

Ks. MARIAN SZYMONIK

Szkoła Wyższa im. Bogdana Jasińskiego w Warszawie

IDEAŁ NAUCZYCIELA W TRAKTACIE *DE MAGISTRO* ŚW. TOMASZA Z AKWINU

W *Zachęcie do filozofii* Arystoteles wyraża przekonanie, że skoro człowiek jest takim stworzeniem, którego istota jest ułożona według rozumu i mądrości, to ze wszech miar przystoi człowiekowi jedyne właściwie zadanie, a mianowicie zdobywanie rzetelnej prawdy o rzeczywistości i jej głoszenie¹. Natomiast na progu rozważań zawartych w *Sumie filozoficznej* św. Tomasz z Akwinu określa badanie mądrości, jako najdoskonalsze, najszczytniejsze, najpożyteczniejsze i najradośniejsze spośród wszystkich ludzkich dociekań². Badanie mądrości jest, zdaniem Akwinaty, zajęciem najdoskonalszym, bo człowiek ma poprzez to udział w prawdziwym szczęściu. Jest ono zajęciem najszczytniejszym, gdyż przez nie człowiek upodabnia się do Boga. Jest także badanie mądrości zajęciem najpożyteczniejszym, ponieważ poprzez mądrość dochodzi się do królestwa wieczności. I wreszcie jest to zajęcie najradośniejsze, ponieważ obcowanie z mądrością przynosi wesele i radość³.

W kontekście obu tych wypowiedzi praca nauczyciela jawi się jako zajęcie bardzo wzniosłe i odpowiedzialne. Rzetelne bowiem zdobywanie wiedzy o rzeczywistości i jej przekazywanie – to istota nauczycielskiej pracy. Wiedzę zaś rzetelną o rzeczywistości w kontekście filozofii arystotelesowsko-tomistycznej jest w stanie osiągnąć jedynie mędrzec. Zatem postęga nauczyciela powinna mieć znamiona mądrości.

Wydaje się, że jedną z cech współczesnej kultury jest cały szereg przeobrażeń i przewartościowań w niej zachodzących. Dotyczy to także modelu edukacji, który jest zawsze pochodną kondycji kultury i społeczeństwa danej epoki. Czołowy polski postmodernista, Zygmunt Bauman, jest zdania, że edukacja potrafiła w przeszłości dostosować swoje formy do zmieniających się okoliczności. Opracowywała nowe strategie działania i wyznaczała sobie nowe cele. Inaczej sytuacja wygląda dziś. Jego zdaniem, dotychczas nigdy wychowawcy nie stali wobec takich wyzwań, jakie stawia im współczesny świat. Idzie oto, że wszyscy mu-

¹ Arystoteles, *Zachęta do filozofii*, [w:] *Dziela wszystkie*, t. 6, przekł. K. Leśniak, Warszawa 2001, s. 647.

² Św. Tomasz z Akwinu, *Summa contra gentiles. Prawda wiary chrześcijańskiej w dyskusji z poganami, innowiercami i błędzącymi*, przekł. Z. Włodek, W. Zega, Poznań 2003, s. 19.

³ Tamże, s. 19, 20.

simy się uczyć sztuki życia w świecie nadmiernej i efemerycznej informacji, a co dopiero przyuczać innych do egzystowania w takich warunkach⁴. Tymczasem już starożytni Grecy poprzez osiągnięcia swojej kultury-paidei pouczają nas, iż „żaden ustrój nie może długo trwać, jeśli się nie zatroszczy o staranne i celowe kształcenie swych najzdolniejszych i najbardziej wartościowych przedstawicieli, nawet jeśli nie podziela się już przekonania, że muszą oni należeć do uprzywilejowanej klasy ziemiańskiej”⁵. Natomiast jeden z największych współczesnych filozofów Karl Jaspers ubolewał nad tym, iż mimo wysiłków pedagogicznych i osobistego poświęcenia poszczególnych nauczycieli wychowanie nie przynosi pożądanych owoców, gdyż brak mu idei je skalającej⁶.

Jednym z podstawowych uwarunkowań skutecznej poprawy systemu kształcenia jest nauczyciel. Źle pojęta współczesna emancypacja społeczeństwa i edukacji zrujnowała także autorytet pedagoga-nauczyciela. W warunkach polskich sprawę komplikują dodatkowo zaszłości dawnej indoktrynacji marksistowskiej i mizerny, nawet jak na polskie standardy, status ekonomiczny nauczycieli. Dlatego wydaje się zasadna w warunkach polskiej transformacji każda próba naświetlenia złożonego i ważkiego problemu edukacji. W niniejszych rozważaniach chcemy naświetlić problem etosu nauczyciela w kontekście myśli św. Tomasza z Akwinu.

Wiele lat temu znakomity polski tomista, dominikanin Jacek Woroniecki, kreśląc program pedagogiki katolickiej, stawiał kwestię, czy powinna ona mieć kompleksy wobec rozwijającej się pedagogiki liberalnej czy laickiej. To poczucie niższości brało się z przekonania, iż chrześcijańska myśl pedagogiczna pozostała w tyle za rozwijającą się pedagogiką świecką⁷. Tymczasem jeśli spojrzeć na problem wychowania z perspektywy głęboko antropologicznej, to okaże się, że pedagogika inspirowana myślą chrześcijańską nie powinna mieć żadnych kompleksów względem niektórych nurtów nowoczesnego wychowania. W niektórych kręgach katolickich można spotkać się z tendencją, że dziedzinę wychowania należy oddać w ręce kompetentnych fachowców, najlepiej neutralnych światopoglądowo (co praktycznie jest rzeczą niemożliwą). Tymczasem idąc po linii myśli Woronieckiego, należy stwierdzić, że zagadnienie wychowania nie należy jedynie do zakresu psychologii czy psychologii wychowania. W procesie bowiem wychowawczym należy uwzględnić wiele zjawisk z dziedziny życia moralnego, które nie sposób badać laboratoryjnie⁸.

Pogłębione spojrzenie na pracę nauczyciela znajdujemy w Tomaszowym traktacie *De magistro*, który pozwala niejako odkryć etos nauczycielskiej pracy⁹. Jest on

⁴ Z. Bauman, *Razem osobno*, Kraków 2003, s. 124.

⁵ W. Jaeger, *Paideia. Formowanie człowieka greckiego*, przekł. M. Plezia, H. Bednarek, Warszawa 2001, s. 51.

⁶ K. Jaspers, *Uwagi o wychowaniu*, „Znak” 1993, nr 9 (460), s. 82.

⁷ J. Woroniecki, *Program pedagogiki katolickiej*, [w:] *Pedagogika katolicka. Zagadnienia wybrane*, red. A. Rynio, Stalowa Wola 1999, s. 15–17.

⁸ Tamże, s. 19.

⁹ A. Maryniarczyk, *O ethosie nauczyciela w ujęciu św. Tomasza z Akwinu*, [w:] *Pedagogika katolicka...*, s. 397.

zamieszczony jako kwestia jedenasta *Questiones disputatae*¹⁰. Strukturę naszych rozważań wyznacza treść Tomaszowego dzieła.

1. Bóg nauczyciel i nauczający człowiek

Spośród czterech artykułów składających się na traktat *O nauczycielu*, pierwsze trzy dotyczą zagadnienia, kto może być nauczycielem. Pierwszy rozstrzyga problem, czy miano nauczyciela przysługuje tylko Bogu, czy może przysługiwać także człowiekowi. Drugi artykuł rostrząsa trudność, czy ktoś może być nauczycielem samego siebie, a trzeci, czy anioł może nauczać człowieka¹¹.

Święty Tomasz, idąc wyraźnie po linii św. Augustyna i nawiązując do jego dzieła o takim samym tytule, rozważa najpierw zagadnienie, czy człowiek może być nazwany nauczycielem, czy też tytuł ten przysługuje jedynie Bogu¹². Wynikiem badań zarówno Doktora Łaski, jak i Doktora Anielskiego było stwierdzenie, iż we właściwym sensie tytuł nauczyciela przysługuje jedynie Bogu, przy czym obydwaj przytaczają tu jako podstawowy argument tekst Ewangelii według św. Mateusza: „Jeden jest wasz nauczyciel...” (Mt 23, 8)¹³. Ponieważ człowiek, zgodnie z założeniami augustyńskiej filozofii, odnajduje prawdę w sobie, dlatego też działalność nauczyciela ma funkcję znaku, sygnału, aby uczeń wszedł w siebie i wsłuchał się w głos jedyne prawdziwego Nauczyciela-Chrystusa¹⁴. Przeciż, stwierdza Biskup Hippony, nikt nie posyła ucznia do szkoły po to, aby zapamiętywał myśli nauczycieli; celem nauczyciela jest zachęta za pomocą słów do właściwego zgłębiania mądrości¹⁵. Zatem funkcja nauczyciela sprowadza się, zdaniem św. Augustyna, do pomocniczej roli, ponieważ najważniejszym czynnikiem podmiotowym nauczania jest kontemplacja wewnętrzna, która skutecznia się na zasadzie przyczynowości Bożej¹⁶. Niezastąpiona rola Boga w poznaniu i minimalizacja roli nauczyciela wynika po prostu z całej Augustynowej teorii poznania, opartej na samowiedzy duszy i jej oświecaniu przez Boga. Sam proces uczenia się, jako rodzaj czynności poznawczych, odbywa się wewnątrz duszy człowieka¹⁷.

W tym kontekście bardzo łatwo jest ukazać problem tzw. technik nauczania. Pełnią one ważną rolę, ale podrzędną. Sam bowiem nauczyciel jest sługą procesu dydaktycznego. Warto to podkreślić w czasach, w których proces edukacyjny ma

¹⁰ Tamże, s. 401.

¹¹ Ś w . T o m a s z z A k w i n u, *O nauczycielu*, [w:] tenże, *Kwestie dyskutowane o prawdzie*, t. 1, przekł. A. Aduszkiewicz, L. Kuczyński, J. Ruszczyński, Kęty 1998, s. 505–525. (*Kwestie dyskutowane o prawdzie*, to przekład polski *Questiones disputatae*).

¹² Tamże, s. 505.

¹³ K. K o w a ł s k i, *Nauczanie i nauczyciel podług św. Augustyna i św. Tomasza z Akwinu*, [w:] Ś w . A u g u s t y n, red. S. Bross, Poznań 1930, s. 86.

¹⁴ W. E b o r o w i c z, Wstęp do dialogu *O nauczycielu*, [w:] Ś w . A u g u s t y n, *Dialogi filozoficzne*, przekł. J. Modrzejewski [i in.], Kraków 1999, s. 429.

¹⁵ Ś w . A u g u s t y n, *O nauczycielu*, [w:] tenże, *Dialogi filozoficzne*, s. 483, 484.

¹⁶ Tamże, s. 479; K. K o w a ł s k i, *Nauczanie i nauczyciel...*, s. 83.

¹⁷ K. K o w a ł s k i, *Nauczanie i nauczyciel...*, s. 81.

się wyczerpywać w poszukiwaniu nowych środków nauczania. Pokusie przecenienia technik dydaktycznych ulega także nauczanie katechizmowe i katechetyczne, szczególnie w odniesieniu do dzieci. Potrzeba w tej kwestii rozsądnego wyhamowania. Godność bowiem nauczania i nauczyciela zasadza się na celu jego pracy, którym jest zbliżenie do mądrości, mądrości ostatecznej – Boga¹⁸.

Święty Tomasz, uznając prerogatywy pierwszego nauczyciela, jakim jest Bóg, na pytanie zawarte w artykule pierwszym odpowiada bardzo prosto. Tak jak człowiek może rodzić drugiego człowieka, tak może i uczyć drugiego. Z Boga mamy moc rodzenia i ożywiania, tak samo z niego mamy moc poznawania i uczenia¹⁹. „Lecz to, że Bóg jest Ojcem wszystkich, pisze Akwinata, nie wyklucza tego, że człowiek może być zgodnie z prawdą nazwany ojcem. Nie można więc również wykluczyć tego, żeby człowiek mógł być nazwany nauczycielem”²⁰. Zatem zgodnie z myślą Doktora Anielskiego, nauczycielem w najdoskonalszym tego słowa znaczeniu jest Bóg nie dlatego, że pozbawia nas możliwości samodzielnego uczenia się, dając nam gotową wiedzę, ale dlatego, że uczynił z nas istoty zdolne do poznania prawdy, która zawarta jest w świecie osób i rzeczy²¹. Działalność służebną nauczyciela porównuje Akwinata do służebnej roli lekarza. W omawianym traktacie czytamy: „Jak więc dwa są sposoby odzyskania zdrowia, mianowicie przez samo działanie natury albo z natury, ale wspomaganą przez medycynę, tak samo również są dwa sposoby zdobywania wiedzy. Po pierwsze, gdy rozum naturalny sam osiąga poznanie tego, co nieznanne, wówczas mówimy o odkrywaniu; po drugie, gdy rozum naturalny wspomagany jest przez kogoś z zewnątrz i wtedy mówimy o nauczaniu”²².

Ujmując całe zagadnienie od strony metafizyki poznania, należy zapytać wprost, czy istnieje w nas wiedza wrodzona, bo jeżeli tak, to nauczyciel jest niepotrzebny. Stefan Świeżawski wypowiada pewną myśl, która w odniesieniu do filozofii św. Tomasza jest czymś zaskakującym. Mianowicie twierdzi on, że pewne teksty Doktora Anielskiego sugerują, jakoby Tomasz uznawał pewne elementy naszej wiedzy za wrodzone. Przy czym Świeżawski powołuje się właśnie na rozdział jedenasty *De veritate*, czyli na omawiany przez nas traktat o nauczycielu. Oczywiście w żaden sposób nie oznacza to, konkluduje swoją myśl znakomity polski historyk filozofii, że Tomasz przyjmował istnienie w nas jakiegokolwiek wiedzy czy idei wrodzonych. Bowiem teoria poznania Akwinaty to antypody platonizmu²³. Oddajmy głos św. Tomaszowi: „O zdobywaniu wiedzy również należy powiedzieć, że istnieją w nas uprzednio jakby nasiona wiedzy, którymi są pierwsze pojęcia intelektu [...]. W tych powszechnych zasadach, jak w racjach zarodkowych, zawierają się wszystkie pozostałe. Gdy więc od tego poznania powszechnego umysł przejdzie

¹⁸ Tamże, s. 85.

¹⁹ A. Maryniarczyk, *O ethosie nauczyciela...*, s. 400.

²⁰ Św. Tomasz z Akwinu, *O nauczycielu...*, s. 508.

²¹ A. Maryniarczyk, *O ethosie nauczyciela...*, s. 400.

²² Św. Tomasz z Akwinu, *O nauczycielu...*, s. 511.

²³ S. Świeżawski, *Dzieje europejskiej filozofii klasycznej*, Warszawa–Wrocław 2000, s. 681.

do poznawania w akcie rzeczy szczegółowych, które wpierw znane były ogólnie i w możności, wówczas mówimy, że ktoś zdobył wiedzę²⁴. I dalej czytamy o zdobywaniu wiedzy w *De magistro*: „Otóż umysł osiągający poznanie czegoś nieznanego poprzez odkrycie, przykładą powszechne, poznawalne wprost zasady do tego, co ograniczone przez materię, i wyprowadza z tego jakieś szczegółowe wnioski, a z nich następne. Mówimy zatem, że ktoś uczy kogoś, gdy ten proces, przez który przechodzi rozum naturalny, przedstawia mu poprzez znaki. Wówczas rozum naturalny ucznia dochodzi do poznania tego, co nieznanego. Jak więc mówimy, że lekarz powoduje uzdrowienie dzięki działaniu natury chorego, tak samo człowiek sprawia wiedzę w drugim przez działanie rozumu naturalnego tego drugiego i na tym polega nauczanie. Dlatego mówimy, że jeden człowiek naucza drugiego i jest jego nauczycielem”²⁵. Z powyższych tekstów wynika, iż w przekonaniu Doktora Anielskiego istnieje w ludzkim umyśle pewne naturalne usposobienie, które odnosi się do poznania przez umysł na podstawie doświadczenia, pierwszych pojęć i zasad rozumu ludzkiego. Rozwój nauki opiera się na tych zasadach. Wpływ myśli św. Augustyna jest w tym miejscu bardzo widoczny²⁶. Zatem w przekonaniu św. Tomasza wiedza tkwi w uczniu i dzięki pomocy nauczyciela jest ona w stanie się ujawnić, czyli przejść z możności do aktu. Uczeń nie jest zbiornikiem wiadomości włożonych mu przez nauczyciela, przeciwnie, jest zasadą czynną w zdobywaniu wiedzy. Podane mu wiadomości służą do zdobywania dalszych prawd²⁷.

W procesie nauczania nauczyciel ma, zdaniem Doktora Anielskiego, do odegrania ważną rolę. Aby sprostać temu zadaniu, musi on mieć odpowiednie przygotowanie²⁸. Bardzo ciekawe jest to, że o wysokich kwalifikacjach nauczyciela św. Tomasz mówi w artykule poruszającym problem, czy ktoś może być nauczycielem samego siebie. Akwinata pisze zwięźle: „Otóż nauczanie zakłada doskonałe działanie wiedzy w profesorze czy nauczycielu. Nauczyciel musi więc posiadać w sposób doskonały i wyraźny wiedzę, którą sprawia w kimś innym, tak jak uczący się zdobywa ją dzięki nauczaniu”²⁹. Odpowiadając zaś na powyższe pytanie, Doktor Anielski zaprasza niejako nauczycieli do samodzielnej pracy badawczej. Idzie o to, że człowiek, bez nauczania z zewnątrz, może poznać bardzo wiele rzeczy. Dowodem na to są liczne odkrycia. Zatem człowiek sam dla siebie może być przyczyną wiedzy, ale to nie oznacza, że jest dla siebie nauczycielem w sensie ścisłym³⁰. Wydaje się, że w tym kontekście Akwinata mówi po prostu o dwóch wymiarach pracy nauczającego. Jeden wymiar nazywamy w języku współczesnym prowadzeniem zajęć dydaktycznych, a drugi podnoszeniem własnych kwalifikacji, gdy idzie o nauczycieli szkół nieakademickich, i prowadzeniem badań własnych

²⁴ Św. Tomasz z Akwinu, *O nauczycielu...*, s. 510.

²⁵ Tamże, s. 511.

²⁶ K. Kowalski, *Nauczanie i nauczyciel...*, s. 87.

²⁷ Tamże, s. 88, 89.

²⁸ Tamże, s. 90.

²⁹ Św. Tomasz z Akwinu, *O nauczycielu...*, s. 517.

³⁰ Tamże, s. 516.

(co określa się mianem dorobku naukowego), gdy idzie o nauczycieli akademickich. Św. Tomasz zgodziłby się z tym, że prawo nauczania mają tylko ci, którzy ciągle podnoszą swoje kwalifikacje i mają jakiś dorobek naukowy.

Na zakończenie należy stwierdzić, że działalność nauczyciela sprowadza się do pobudzania ucznia do zdobywania wiedzy, która jest podobna do mądrości nauczyciela. Zatem istota nauczania polega na wyprowadzaniu wiadomości ze stanu potencjalnego w aktualny w umyśle ucznia. Jeśli idzie o metodę wykładu, Doktor Anielski jest przekonany, że dobry nauczyciel powinien zniżyć się do poziomu ucznia, podzielić odpowiednio przekazywaną treść i wyjaśnić ją, posługując się przykładami³¹.

2. Kontemplacyjno-czynny charakter nauczycielskiej pracy

Zgodnie z treścią Tomaszowego dzieła, nauczyciela można nazwać „czynnym kontemplatykiem”. W ujęciu Akwinaty człowiek, jako świadomy i wolny byt, może wybierać życie bądź czynne, bądź kontemplacyjne. Nauczyciel natomiast łączy w sobie oba wspomniane sposoby życia i działania, co stanowi czynnik wyróżniający go spośród innych ludzi i decydujący o wielkiej godności nauczycielskiej posługi³². Najlepszym przykładem nauczyciela jako „czynnego kontemplatyka” jest sam Doktor Anielski. Konwertyta Chesterton powiedział, że jego życie kontemplacyjne było życiem czynnym³³.

Św. Tomasz rozróżnia życie czynne od kontemplacyjnego ze względu na materię i cel. Materię życia czynnego stanowią rzeczy doczesne, ku którym zwraca się działanie człowieka, natomiast materią życia kontemplacyjnego są poznawalne zasady rzeczy, przy których trwa kontemplujący. Celem życia czynnego jest ludzkie działanie skierowane ku temu, co jest pożyteczne dla drugich. Jeśli idzie o cel życia kontemplacyjnego, to jest nim badanie prawdy, którą w tym życiu dostrzegamy niedoskonale, a którą w przyszłym zobaczymy doskonale³⁴. Akt nauczania zawiera w sobie podwójną materię, a mianowicie: rzecz stanowiącą przedmiot nauczania i ucznia, któremu się wiedzę przekazuje. Poprzez pierwszą materię akt nauczania przynależy do życia kontemplacyjnego, poprzez drugą – do czynnego. Gdy idzie o cel, to nauczanie należy tylko do życia czynnego. Dlatego w ostateczności, konkluduje swój wywód Akwinata, posługa nauczania należy bardziej do życia czynnego niż kontemplacyjnego³⁵.

³¹ Św. Tomasz z Akwinu, *O przekazywaniu wiedzy anielskiej*, [w:] tenże, *Kwestie dyskutowane o prawdzie*, t. 1..., s. 428; K. Kowalski, *Nauczanie i nauczyciel...*, s. 92.

³² A. Maryniarczyk, *O etosie nauczyciela...*, s. 397, 398; E. Gilson, *Tomizm. Wprowadzenie do filozofii św. Tomasza z Akwinu*, przekł. J. Rybałta, Warszawa 1998, s. 11, 12.

³³ G. K. Chesterton, *Św. Tomasz z Akwinu*, przekł. A. Chojecki, Katowice 1949, s. 131.

³⁴ Św. Tomasz z Akwinu, *O nauczycielu...*, s. 526.

³⁵ Tamże, s. 526. Nieco inne wyjaśnienie kontemplacyjno-czynnego charakteru pracy nauczyciela znajdujemy w *Sumie teologicznej*. „[...] Pierwszym przedmiotem nauczania jest to, co jest tworzywem (materią), czyli przedmiotem wewnętrznego pojmowania – i z tego względu nauczanie niekiedy

Kontemplacja stanowi zatem fundament działalności dydaktycznej. W ten sposób zasada: *contemplata aliis tradere* staje się naczelną normą wszelkiego owocnego nauczania. Sam zaś proces dydaktyczny sprowadza się do jak najlepszego przekazania wiedzy głęboko przemyślanej przez nauczyciela. „O tyle bowiem, pisze św. Tomasz, przysługuje mędrcom lub naukowcom możność nauczania, o ile zdołają słowami wyrazić wewnętrzne pojęcie w celu doprowadzenia innych do rozumienia prawdy”³⁶. Czynna działalność nauczyciela wypływa z bogactwa jego życia wewnętrznego, jak ze źródła. Stanowi niejako zewnętrzny wykwit bogactwa wewnętrznego. Nauczanie jest takim przejawem życia czynnego, które ma swój początek w pełni kontemplacji³⁷.

Autentyczne nauczanie nie polega tylko na ogłaszaniu rezultatów swoich badań słuchaczom ani na ich kokietowaniu, lecz na tym, aby słuchacz zrozumiał, że to, co mówi nauczyciel, jest prawdziwe, i by pojął, dlaczego jest prawdziwe. Jest to droga prowadzenia ucznia do prawdy. Konieczną jest rzeczą uwzględnienie dyspozycji ucznia w danym kontekście historycznym. Ważna jest też umiejętność słuchania kontrargumentów słuchacza, oczywiście poza wypadkami cynizmu, umysłowej tępoty czy intelektualnych igraszek³⁸.

3. Praca nauczyciela jako posługa miłosierdzia

W odniesieniu do pracy nauczyciela mówi się nie tylko w kategoriach wykonywania zwykłego zawodu, ale najczęściej – stawiając bardzo wysoko poprzeczkę intelektualno-moralną wszystkim uczącym – o powołaniu albo o misji nauczyciela. W rozumieniu Doktora Anielskiego praca nauczyciela jest nade wszystko posługą miłości i dziełem miłosierdzia. Dlatego powinna cechować się gorliwością, pełnym miłości zaangażowaniem, a także odpowiedzialnością³⁹.

Akwinata, zgodnie z tradycją ojców Kościoła, określa nauczanie jałmużną duchową. Jałmużną jest nie tylko obdzielanie głodnych chlebem, lecz także nauczanie niewykształconych słów mądrości⁴⁰. Rola nauczyciela kryje w sobie wiele niebezpieczeństw, bowiem niejedyn nauczyciel na pierwszym miejscu stawia swoją próżną chwałę, zamiast dobro bliźniego. Skoro jednak nauczanie rozumie się jako dzieło miłosierdzia, dzieło prawdziwej miłości duchowej, należy mu się poświę-

należy do życia czynnego, gdy człowiek doszedłszy do jakiejś prawdy, kieruje się nią w zewnętrznej działalności, a niekiedy do życia kontemplacyjnego, gdy dochodząc do jakiejś umysłowej prawdy, której rozważanie i umiłowanie sprawia mu rozkosz. Drugim przedmiotem nauczania jest sam słuchacz – i z tego względu wszelkie nauczanie należy do życia czynnego, do którego należą zewnętrzne czynności. [...]” *Skrót zarysu teologii (Sumy teologicznej) św. Tomasza z Akwinu OP*, skrótu dokonał i w objaśnieniu zaopatrzył F. W. Bednarski, Warszawa 2000, s. 660.

³⁶ Ś w. T o m a s z z A k w i n u, *Suma teologiczna*, t. 23, kwestia 181, a. 3, przekł. P. Belch, Londyn 1982, s. 162.

³⁷ E. G i l s o n, *Tomizm. Wprowadzenie...*, s. 12.

³⁸ J. P i e p e r, *Tomasz z Akwinu*, przekł. Z. Włodkowska, Kraków 1966, s. 29, 30.

³⁹ A. M a r y n i a r c z y k, *O ethosie nauczyciela...*, s. 398.

⁴⁰ Ś w. T o m a s z z A k w i n u, *O nauczycielu...*, s. 526.

cić bez reszty⁴¹. Prawo do nauczania daje nauczycielowi posiadana przez niego wiedza, dlatego też rzeczą chwalebną jest dążenie do własnej doskonałości w tym względzie poprzez zgłębianie wiedzy. Posiadając wiedzę, możemy się nią podzielić z innymi, a przez to spełnić akt miłości⁴². Prawdziwe nauczanie jest czymś więcej niż przekazywaniem materiału. Jak już powiedziano, wyrasta ono z życia kontemplacyjnego nauczyciela i jest wrastaniem w duchową rzeczywistość ucznia. Idzie mniej więcej o taki wzór nauczyciela, jaki odzwierciedlił w sobie św. Tomasz. Doktor Anielski potrafił bowiem połączyć prawdziwą miłość nauczającego z opanowaniem sztuki pedagogicznej w stopniu mistrzowskim⁴³. Skoro cały proces nauczania polega na pośredniczeniu w zetknięciu się słuchacza z prawdą, nauczyciel powinien zwracać się do ucznia z przyjaźnią, tak aby uczeń zaufał nauczającemu, a także jego myśleniu i umiłowaniu prawdy⁴⁴.

Nauczanie jako posługa miłosierdzia wymaga wielkiej roztropności. O ile bowiem udzielając jałmużny materialnej, trudno kogoś skrzywdzić, dając np. za dużo (broni nas przed tym nasze własne skąpstwo lub żeby ładniej powiedzieć – roztropna oszczędność), o tyle jałmużną duchową, czyli nauczaniem można wyrządzić ogromną krzywdę. Lektura i nauczanie odciska ogromne piętno na życiu jednostek i całych społeczeństw. Należy sobie uświadomić, że zwłaszcza w dziedzinie szeroko rozumianych nauk humanistycznych i filozofii bardzo łatwo można spowodować odwrotny skutek niż zamierzano, czyli stwarzać ludziom problemy zamiast pomagać je rozwiązywać. Dotyczy to szczególnie wykładu filozofii klasycznej. Tomizm leży na peryferiach postmodernistycznej kultury. Jest to smutny stan rzeczy, ale nie usprawiedliwia on żadnych prób ideologizacji. Nie kto inny, ale Umberto Eco wyraził pogląd, że gdyby św. Tomasz żył dziś, nie pisałby *Sumy teologicznej*, ale w swoich rozważaniach wzięłyby pod uwagę marksizm, teorię względności, logikę formalną, egzystencjalizm i fenomenologię. Zamiast komentować Arystotelesa, komentowałby Marksa i Freuda⁴⁵. O ile trudno przyjąć w całości powyższą tezę klasyka postmodernizmu, o tyle trzeba przyznać, że mieści się ona w duchu Tomaszowego filozofowania.

Warto w tym miejscu odwołać się do ciekawych spostrzeżeń dydaktycznych Mieczysława Gogacza w odniesieniu do studiowania filozofii. Warszawski tomiśta zauważa, iż studenci filozofii przeżywają na trzecim roku kryzys. Jest on spowodowany tym, że posiadają oni już na tyle dużo wiedzy, aby podejmować problemy filozoficzne samodzielnie. Tej wiedzy jest jednak za mało, by widzieć dany problem we wszystkich aspektach. Rodzi się nieufność szczególnie do nauczających, a także do poznawanej dziedziny. Nauczyciel musi wówczas wykazać się

⁴¹ E. Gilson, *Tomizm. Wprowadzenie...*, s. 13.

⁴² Tamże, s. 14.

⁴³ J. Pieper, *Tomasz z Akwinu...*, s. 77, 78.

⁴⁴ M. Gogacz, *Człowiek i jego relacje. Materiały do filozofii człowieka*, Warszawa 1985, s. 173.

⁴⁵ U. Eco, *Semiologia życia codziennego*, przekł. J. Ugniewska, P. Salwa, Warszawa 1999, s. 334.

cierpliwością. Zdaniem Gogacza, kryzys zostaje przezwyciężony bądź dzięki przyjaźni z nauczającym, bądź poprzez autorytet przywódców koleżeńskich grup nieformalnych⁴⁶.

4. Długomyślność nauczyciela

Z tego, że nauczanie jest posługą miłosierdzia, wynika wprost, że musi być nacechowane cierpliwością wobec ucznia. Dlatego z takim pojmowaniem pracy nauczyciela wiąże się posiadanie przez niego dyspozycji zwanej długomyślnością. O cnotcie tej w odniesieniu do pedagogów rozważał w kontekście Tomaszowej myśli znakomity polski tomista Jacek Woroniecki.

Należy najpierw zauważyć, że łaciński termin „longanimitas”, używany przez św. Tomasza, bywa różnorodnie tłumaczony. Ojciec Bednarski w swoim skrócie *Sumy teologicznej* podtrzymuje tłumaczenie ks. Bełcha z londyńskiego wydania *Sumy* i tłumaczy „longanimitas” jako „nieskwapliwość”. Argumentuje jednocześnie, że długomyślność dotyczy raczej namysłu niż tworzenia dzieł⁴⁷. W naszych rozważaniach posłużymy się tłumaczeniem o. Woronieckiego, bowiem w odniesieniu do pracy nauczyciela, którą określamy jako kontemplatywno-czynną, termin długomyślność lepiej oddaje postawę pedagoga, o jaką tu idzie.

Co do miejsca cnoty długomyślności wśród cnót, to należy zauważyć, że dyspozycja ta jest związana z cierpliwością, a także z wielkodusznością. Długomyślność i cierpliwość należą do cnoty kardynalnej – męstwa. Ich wspólnym zadaniem jest bowiem opanowanie zniechęcenia, które pojawia się w kontekście napotykanym przeszkód. Cierpliwość i długomyślność mają wspólną cechę całej grupy cnót męstwa, ponieważ zachęcają do działania i wobec napotykanym przeszkód podtrzymują wolę⁴⁸. Ojciec Woroniecki podkreśla znaczenie cnoty długomyślności w pracy nauczyciela. Choć nie jest ona cnotą kardynalną, to zasługuje na uwagę. Jego zdaniem, w dziedzinie moralnych działań człowieka jest tak, że na pozór mniej ważne cnoty są konieczne do funkcjonowania cnót podstawowych. I choć w wykładzie św. Tomasza długomyślność to cnota drugorzędna, a nawet trzeciorzędna, to jednak bardzo ważna, szczególnie w pracy nauczyciela-wychowawcy. Według przekonania polskiego tomisty, wykonując ten zawód, bardzo łatwo popaść w zniechęcenie, a dalej w ośmieszające niecierpliwe, nacechowane gniewem działanie. W pracy dydaktycznej podjęte działania nie dają natychmiastowego skutku, a na jej efekty trzeba niekiedy bardzo długo czekać. Wyrozumiałość i łagodność, tak bardzo potrzebne w pracy nauczycielskiej, są uwarunkowane – w przekonaniu Woronieckiego – długomyślnością⁴⁹.

⁴⁶ M. Gogacz, *Człowiek i jego relacje...*, s. 182.

⁴⁷ *Skrót zarysu teologii (Sumy teologicznej) św. Tomasza z Akwinu OP*, Warszawa 2000, s. 605.

⁴⁸ Św. Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, t. 21, kwestia 136, a. 4 i 5, s. 137–142; J. Woroniecki, *Wychowanie człowieka. Pisma wybrane*, Kraków 1961, s. 190, 191.

⁴⁹ Tamże, s. 195.

„Człowiek może wszystko inne, pisze Woroniecki, od swego otoczenia otrzymać, ale to wewnętrzne przeistoczenie swoich władz psychicznych, jakim jest wykształcenie, a jeszcze bardziej wychowanie, przy największej pomocy ze strony swego otoczenia winien on sobie dać sam”⁵⁰. Biorąc pod uwagę powyższą zasadę, dobry nauczyciel powinien pamiętać o tym wszystkim, w czym może przyjąć z pomocą wychowankowi, ale i o tym, w czym może mu zaszkodzić⁵¹. W tym miejscu Janusz Korczak dopowiedziałby o Woronieckiemu, że dobry nauczyciel różni się od złego ilością popełnianych błędów, przy czym pokora dobrego nauczyciela sprawia, że pewne błędy popełnia tylko raz. Korczak przestrzegał szczególnie młodych nauczycieli przed możliwością wewnętrznego bankructwa, które może spowodować nieumiejętne rozporządzanie własnymi siłami duchowymi⁵². Właśnie cnota długomyślności zabezpiecza przed takim bankructwem duchowym, ponieważ, w przekonaniu polskiego tomisty, jest w stanie dać nauczycielowi wyzwolenie z ciasnego oceniania swej pracy według natychmiastowych rezultatów. Nauczając i wychowując, kształtuje się bowiem człowieka nie tylko na całe życie, ale także na wieki. Dlatego dobry nauczyciel i wychowawca powinien wyrzec się chęci natychmiastowego oglądania rezultatów swojej pracy⁵³.

* * *

Dokonując podsumowania naszych rozważań, należy najpierw zwrócić uwagę na to, że Tomaszowe rozważania o nauczycielu prowadzone były w nieco innym kontekście, niż ten, w jakim funkcjonuje współczesny nauczyciel. Związane były z problemem średniowiecznego statusu akademickiego magistra i doktora. Były też odpowiedzią Akwinaty na zarzuty świeckiego duchowieństwa, że nie można pogodzić pokory mnicha z dążeniem do zdobycia powagi naukowej⁵⁴. W swojej jednak istocie nie straciły aktualności i dają się w swych najogólniejszych rezultatach zastosować zarówno do pracy nauczyciela-wychowawcy, jak i nauczyciela-wykładowcy. Wizja nauczyciela czynnego kontemplatyka, który traktuje swoją działalność jako posługę miłosierdzia, może bardzo wiele wnieść do toczącej się ciągle w Polsce dyskusji na temat reformy szkolnictwa. Komputery i zbudowa-

⁵⁰ Tamże, s. 197.

⁵¹ Tamże, s. 197.

⁵² J. Korczak, *Pisma wybrane*, t. 1, Warszawa 1984, s. 217, 218, 237, 238; M. Szymonik, *Duchowy wymiar reformy edukacji*, „Zarządzanie i Edukacja”. Dwumiesięcznik Szkoły Wyższej im. Bogdana Jańskiego 2003, nr 6 (42), s. 120.

⁵³ J. Woroniecki, *Wychowanie człowieka...*, s. 198, 199. Ciekawą zachętę, szczególnie do studiowania filozofii, znajdujemy u Arystotelesa. We wspomnianej już *Zachęcie do filozofii* Stagiryta tak pisze: „[...] nie powinniśmy stronić od filozofii, jeżeli ona jest, jak sądzimy, posiadaniem i uprawianiem mądrości, a mądrość jest najlepszym ze wszystkich dóbr; i jeżeli w pogoni za korzyścią materialną narażamy się na niebezpieczeństwo, płynące aż do Słupów Heraklesa, to tym bardziej nie powinniśmy lękać się trudu i kosztów w dążeniu do mądrości”. Arystoteles, *Zachęta do filozofii...*, s. 645.

⁵⁴ E. Gilson, *Tomizm. Wprowadzenie...*, s. 11–14.

na zgodnie z normami europejskimi sala gimnastyczna nie stanowią jeszcze gwarancji powodzenia tejże reformy. Choćby najlepsza struktura, to jednak nie wyda pożądaných owoców. Potrzebna jest jeszcze dusza reformy, którą może dać tylko potencjał ludzki. Posiłkując się myślą Jakuba Maritaina, można powiedzieć, że różnego rodzaju technologia kształcenia nie zastąpi tego, co w kształceniu jest tak istotne, a mianowicie osobowości nauczyciela⁵⁵. Szkoła potrzebuje przede wszystkim nauczyciela jako wiarygodnego świadka, który mając odpowiednie kwalifikacje, długomyślnie i kompetentnie pełni swoją misję. Jakaś szansa jest w tym kontekście dla szkoły katecheta, szczególnie ksiądz w niej pracujący. Zresztą cnota długomyślności przydałaby się bardzo wielu osobom wypowiadającym się na tematy publiczne.

Rozważania niniejsze stanowiły próbę spojrzenia na etos nauczyciela w kontekście mądrości Doktora Anielskiego. Św. Tomasz pozostaje dla nas niedoścignionym wzorem mistrza, którego Kościół ciągle nam daje za przykład. Ideał nauczyciela zawiera w skrócie także jego modlitwa o dar mądrości: „Stwórczo niewypowiedziany! Ty czynisz zrozumiałym język niemowląt, ukształtuj i mój język, wlej w moje usta łaskę swego błogosławieństwa. Daj mi jasność rozumienia, zdolność zapamiętywania, łatwość uczenia się, dokładność wyjaśniania i omawiania. Gdy rozpoczynam – pouczaj mnie, gdy rozwijam i wyjaśniam – kieruj mną, gdy kończę – dopełnij łaską zrozumienia”⁵⁶.

MODELLO DEL MAESTRO NEL TRATTATO *DE MAGISTRO* DI SAN TOMMASO D'AQUINO

S o m m a r i o

Le affermazioni di Tommaso sul maestro vanno interpretate in un contesto della posizione accademica medievale del magistero e dottore. Esse rispondevano alle critiche provenienti da parte del clero secolare sul contrasto fra l'umiltà della vita religiosa e le aspirazioni all'autorità accademica. Per Tommaso il maestro deve essere dedicato allo stesso tempo alla vita attiva e contemplativa e deve trattare il suo lavoro come ministero di carità. Questa visione può contribuire alla discussione della riforma dell'educazione accademica in Polonia. La scuola contemporanea ha sempre bisogno del maestro che vive la sua professione come testimonianza e missione

⁵⁵ S. Kowalczyk, *Wprowadzenie do filozofii J. Maritaina*, Lublin 1992, s. 47, 48.

⁵⁶ Św. Tomasz z Akwinu, *Modlitwa o dar mądrości*, [w:] *Skarbnica modlitw*, oprac. M. Bednarz, Kraków 1997, s. 534, 535.